PROGRAM EDUKACJI

ANTYDYSKRYMINACYJNEJ

SPONSOROWANY Z GRANTU

ROTARY CLUB TORUŃ

PAŹDZIERNIK 2018/PAŹDZIERNIK 2019

UCZESTNICY: UCZNIOWIE KLASY I C

O PROFILU MEDIALNYM

V LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO

IM. JANA PAWŁA II W TORUNIU

OPIEKUN GRUPY PROF. MARIA JADCZAK

PRZEDSTAWICIEL RC TORUŃ ANNA STAWIKOWSKA

WARSZTATY ANTYDYSKRYMINACYJNE

WARSZAWA 1 .X. 2018 R.

Prowadzący warsztaty: dr Sonia Ruszkowska

Pierwsze spotkanie w Polin z dr Sonią Ruszkowską. Powitanie. Poznajemy się czyli do jakiego zwierzęcia jestem podobna/podobny dlaczego. Są leniwce, lwy, tygrysy, dużo kotów i psów.

Pani Sonia przedstawiła nam plan zajęć na ten dzień. Pierwsze dwie godziny przeznaczymy na ćwiczenia integracyjne, po nich pół godziny przerwy śniadaniowej, kolejne 2 godziny to poznanie podstawowych informacji o kulturze żydowskiej.

Ustaliliśmy wspólnie zasady, które będą nas obowiązywać podczas warsztatów:

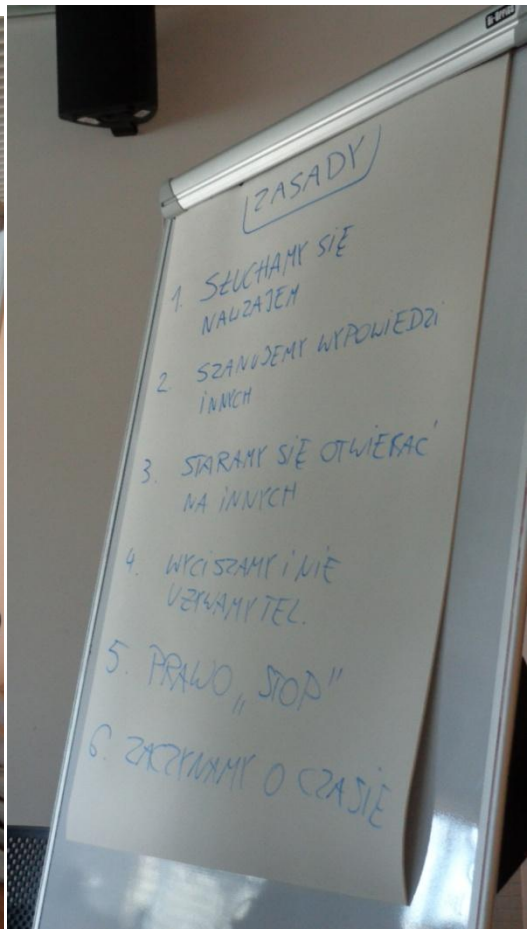

1. Słuchamy się nawzajem
2. Szanujemy wypowiedzi innych
3. Staramy się otwierać na innych
4. Wyciszamy i nie używamy telefonów
5. Prawo „stop”. Można odmówić czegoś, co sprawiłoby, że poczulibyśmy się niekomfortowo. Nie zmuszamy do niczego.
6. Zaczynamy o czasie.

Pierwsze ćwiczenie to „robot”. Próbował zając wolne krzesło, a my musieliśmy tak ze sobą współdziałać, żeby zawsze ktoś z nas był od niego szybszy. Komu się nie udało, zostawał robotem.

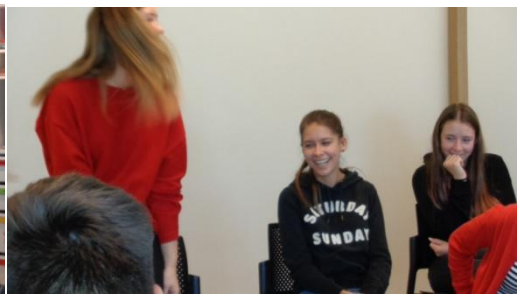

Kolejne ćwiczenie to „dyrygent”. Zgadujący musiał na chwilę wyjść, my wybieraliśmy dyrygenta, na którego później ukradkiem zerkaliśmy, a on proponował kolejne ruchy, które my po nim naśladowaliśmy. Wszyscy dyrygenci zostali rozpoznani.

Później siedząc w kole, bez umawiania się próbowaliśmy liczyć do 20 tak, żeby kolejną liczbę powiedziała tylko jedna osoba. Dojechaliśmy do 15….

Następne ćwiczenia polegały na dobieraniu się w grupy bez używania mowy. Najpierw pani Sonia powiedziała, żebyśmy dobrali się wg koloru oczu, braku lub posiadania rodzeństwa, osobno ci, którzy mają 1 osobno, którzy więcej rodzeństwa, na tych, którzy mają braci i siostry i według miesiąca urodzenia. Następne ćwiczenia to łacenie się w grupy wg ulubionej potrawy i hobby. Tu już musieliśmy radzić sobie sami.

Ostatnim ćwiczeniem integracyjnym była odmiana Marshmellow Challenge. Oryginalnie używa się do tego pianki marshmellow, makaronu spaghetti, taśmy klejącej i sznurka. Pracuje się w grupach. Każda w określonym czasie musi zbudować z podanych materiałów jak najwyższą wieżę, która utrzyma się w pionie do czasu zmierzenia jej wysokości przez komisję.

My mieliśmy kolorowe kartki do zbudowania wieży. No i się zaczęło….

WHERE?
SEE YOU THERE.

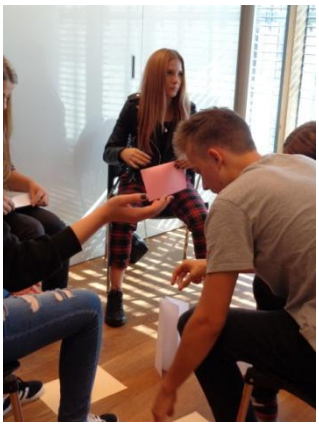

WHERE?
YOU THERE

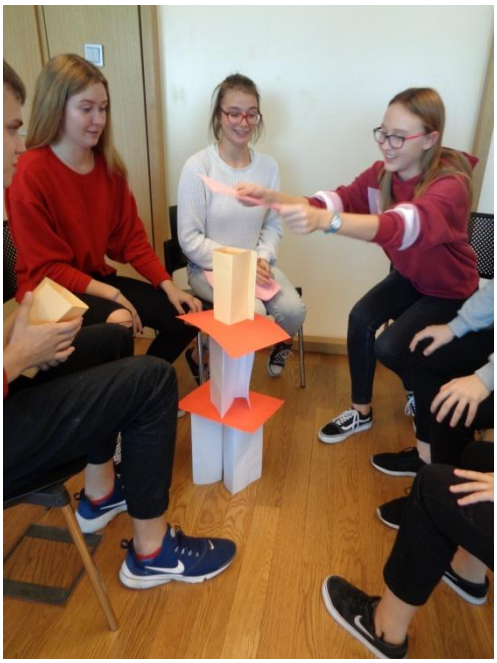

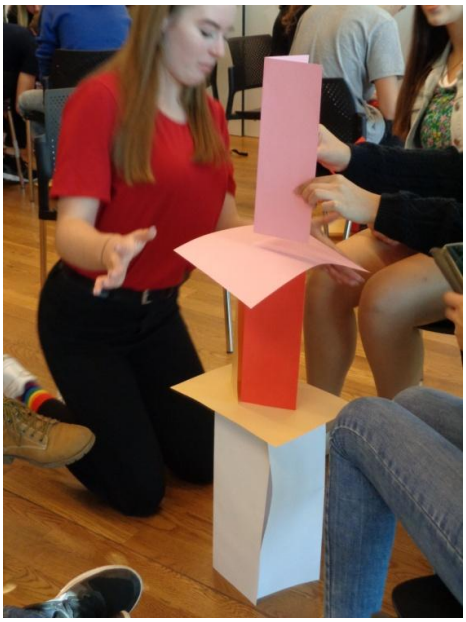

Kiedy minął czas, dwie wieże leżały w gruzach, a trzy stały. Jedna spośród nich była najwyższa, dwie pozostałe miały tę samą wysokość. Zaczęliśmy opowiadać jak pracowały nasze zespoły, co nam pomagało, co przeszkadzało. Pani Sonia zapisała nasze uwagi na tablicy. Okazało się, że wygrał zespół, który nie miał wyraźnego lidera, w którym wszyscy w podobnym stopniu realizowali zadanie. W dalszej rozmowie jedna z dziewczyn doskonale odpowiedziała na pytanie, która grupa ludzi jest najbardziej kreatywna w tego typu zadaniach, a która najbardziej nieefektywna. Mistrzami są przedszkolaki, a najgorzej radzi sobie grupa menadżerów dużych korporacji, bo ci ostatni długo układają plan i strategię, zostaje im bardzo mało czasu na realizację i w przypadku jakiegokolwiek błędu nie ma już szans na korektę. Przedszkolaki natomiast działają intuicyjnie na zasadzie prób i błędów.

Co więc dokładnie pomagało nam?

- Spokój (bez presji na wynik)
- Każdy mówi swój pomysł, wspólne decydowanie, bez lidera
- Każdy pomysł był od razu realizowany
- Wkład całej grupy
- Słuchanie się nawzajem
- Skupienie
- Liderka włączająca pomysły innych

A co przeszkadzało?

- Presja czasu
- Problemy z decyzyjnością
- Patrzenie na inne drużyny i porównywanie się
- Chęć wygranej
- Lęk
- Niesłuchanie grupy przez lidera
- Niektóre pomysły nie zostały zrealizowane
- Działanie w sytuacji kryzysu

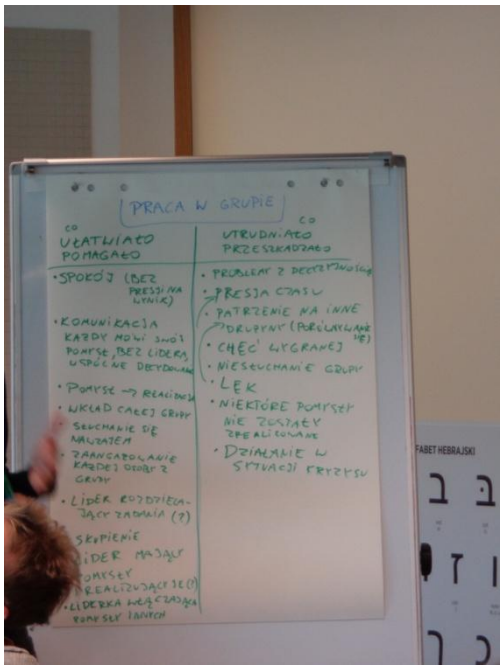

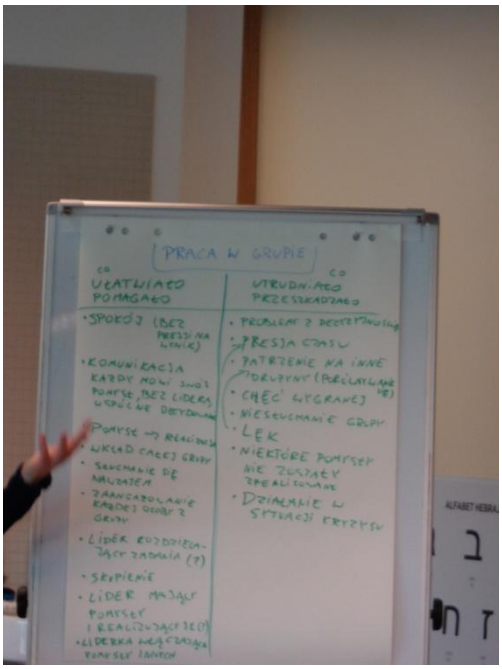

Po tym ćwiczeniu nastąpiła przerwa śniadaniowa. Każdy spędzał ją tak jak chciał.

Po przerwie zaczęliśmy się zastanawiać nad żydowską tożsamością. Kto to właściwie jest Żyd? Najpierw sami próbowaliśmy odpowiedzieć na pytanie z czym słowo „Żyd” się kojarzy. Ktoś mówił o śniadej skórze i charakterystycznym nosie, ktoś inny o pieniądzach, o religii. Pani Sonia położyła na podłodze 4 kartki z napisami „narodowość”, „pochodzenie”, „kultura” i „religia”. Poprosiła, żebyśmy stanęli przy tej kartce, która naszym zdaniem najlepiej opisuje tożsamość żydowską.

Większość z nas ustawiła się przy kartkach „RELIGIA” i „KULTURA”, niektórzy nawet jedną nogą tu, drugą tam, dwie osoby przy kartce „POCHODZENIE” i nikt przy kartce „ NARODOWŚĆ”.

Wtedy pani Sonia pokazała nam film, w którym amerykański rabin próbuje odpowiedzieć na pytanie „Kto jest Żydem?” i dochodzi do wniosku, że są oni największą na świecie i najbardziej dysfunkcyjną rodziną.

https://www.youtube.com/watch?v=BCmHd_scHik

Pani Sonia uzupełniła treść filmu opowiadając nam o różnych obliczach żydowskości, o religijnym, syjonistycznym, o językach jidysz i hebrajskim, o tym, że tak naprawdę swoją tożsamość każdy określa sam według własnych kryteriów.

Kolejnym etapem naszych zajęć było wyjście na ekspozycję muzealną, do części zatytułowanej „Miasteczko". Pani Sonia zrobiła krótkie wprowadzenie, rozdała nam karty pracy i powiedziała, że poza elementami repliki synagogi z Guźca możemy tam dotykać wszystkiego. Nasze zadanie polegało na odnalezieniu na ekspozycji obiektów lub miejsc, które pomogą nam w udzieleniu odpowiedzi na 10 pytań zapisanych na kartach. Zabraliśmy się ochoczo do pracy…

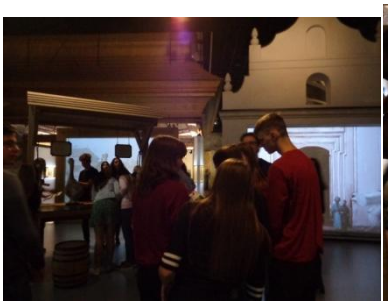

Levi's

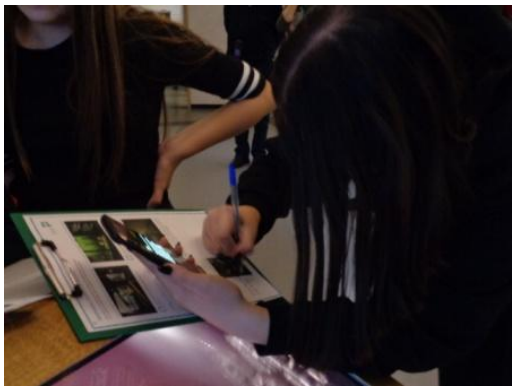

Z wypełnionymi kartami pracy wróciliśmy do naszej sali na I piętrze.

Tam kolejne grupy odpowiadały na pytania o bimę, Aaron Ha-Kodesz, mezuzę, świeczniki szabasowe, minjan, funkcje XVII wiecznej synagogi, miesiące żydowskie, kirkut i znaczenie macew oraz czego nie można łączyć z mięsem według zasad koszerności. Tak wyglądała nasza karta pracy, zanim ją wypełniliśmy.

Spotkania z kulturą żydowską

POLIN
MUZEUM HISTORII ŻYDÓW POLSKICH

Odszukajcie na wystawie obiekty lub miejsca przedstawione na zdjęciach.
Tam znajdziecie podpowiedzi, które pomogą Wam rozwiązać zadania.

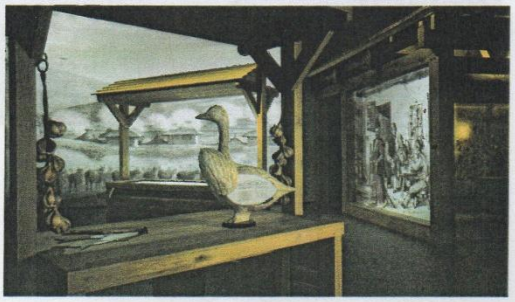

1 Według zasad koszerności mięsa nie można łączyć z:

2 Podczas jakiego święta używa się tych świeczników?

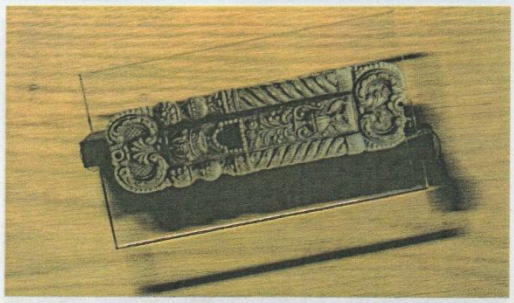

3 Jaka jest funkcja mezuzy – futerału, który Żydzi zawieszają na framudze drzwi?

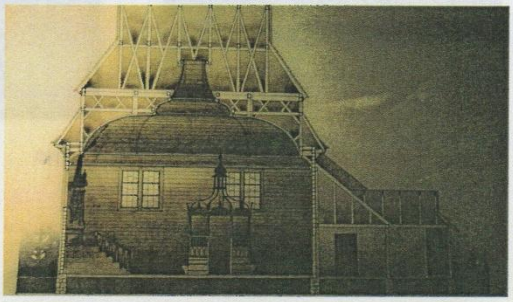

4 Jakie pomieszczenia mogły się znaleźć w synagodze w XVIII wieku? Jakie w związku z tym instytucje były związane z funkcjonowaniem synagogi?

5 Bima – co to jest i gdzie się znajduje?

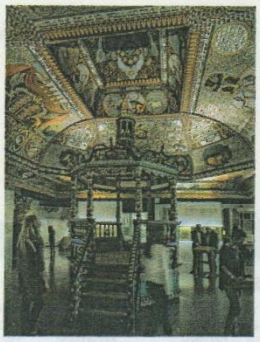

6 Na podstawie cyklu faz księżyca w kalendarzu żydowskim są wyznaczane..... miesiące czy lata...?

7 Ilu mężczyzn jest potrzebnych, żeby można było odprawić wszystkie modły w synagodze?

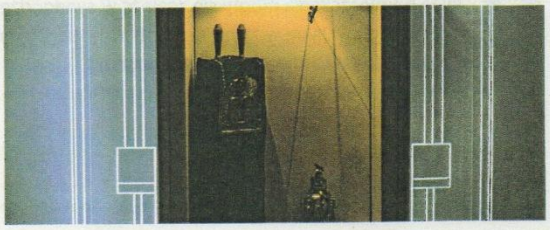

8 Co to jest Aron Ha-Kodesz?
Na której ścianie synagogi się znajduje?

9 Znajdźcie nagrobek z symbolem korony.
Co ten symbol oznacza? Jaką kobietą była Margalit, która zmarła w 1762 roku?

10 Gdzie zwykle znajdował się cmentarz żydowski?

Czy cmentarz był blisko synagogi?

Kiedy gmina żydowska stawała się autonomiczna?

Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN
ul. Anielewicza 6, 00-157 Warszawa
www.polin.pl/edukacja

ŻYDOWSKIE DZIEDZICTWO KULTUROWE

Wsparcie udzielone z funduszy norweskich i EOG przez Islandię, Liechtenstein i Norwegię

eea grants www.eeagrants.org
norway grants www.norwaygrants.org
Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.
KONSERWACJA I REWITALIZACJA DZIEDZICTWA KULTUROWEGO

W sali pani Sonia pokazała nam przedmioty codziennego użytku religijnych Żydów – foremkę na chałkę, świeczniki szabasowe, menorę, mezuzę, rodał, jad, besamimkę, tałes (talit) i inne.

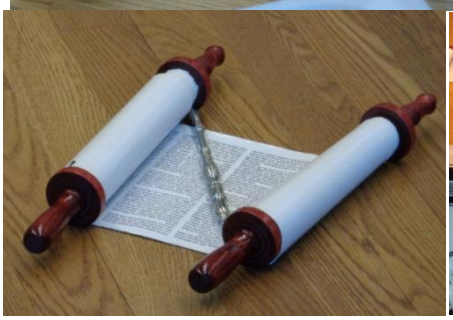

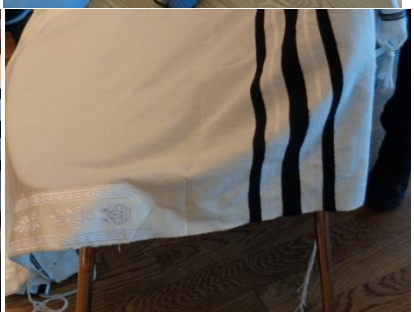

Ostatnim punktem naszych warsztatów w Polin było obejrzenie sfilmowanych wypowiedzi trojga współczesnych Żydów polskich. Jeden z nich był osobą religijną, drugi odkrywał swoje korzenie żydowskie, trzecia wybierała z kultury żydowskiej to, co jej odpowiadało. Po filmie kontynuowaliśmy rozmowę na temat tożsamości żydowskiej podkreślając, że to czy i jak identyfikuje się jako Żyd jest sprawą danej osoby. Przypadki określania kto jest Żydem przez osoby spoza tej społeczności na ogół prowadzą do antysemityzmu w bardzo drastycznych formach.

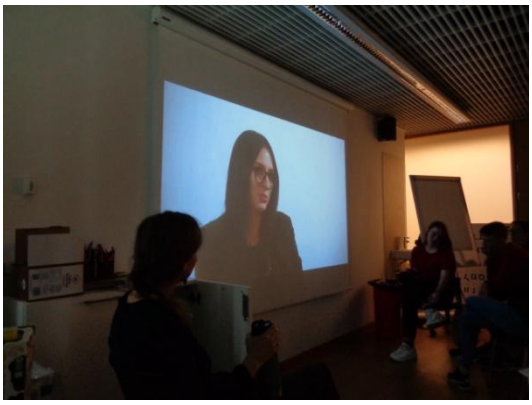

Po zajęciach chętnie zjedliśmy obiad, bo zdążyliśmy już poczuć głód, a po obiedzie pani profesor Jadczak zorganizowała nam jeszcze niespodziankę.

Pod pomnikiem Bohaterów Getta czekała na nas pani Olga Szymańska z Żydowskiego Instytutu Historycznego, która oprowadziła nas po fragmencie dawnego getta właśnie. Najpierw opowiedziała nam historie powstania pomnika, do którego użyto kamienia mającego w planach Hitlera posłużyć do budowy pomnika na część zwycięstwa w II wojnie

światowej. Gdy środowiska żydowskie się o tym dowiedziały, sprowadziły kamień z Norwegii i tak powstał Pomnik Bohaterów Getta. Nasza przewodniczka zwracała uwagę, że bohaterami byli zarówno bojownicy pokazani na jednej stronie pomnika, jak i ci, którzy szli na śmierć towarzysząc słabszym członkom swoich rodzin. Mówiła, że nie należy tych drugich oceniać, jako idących na rzeź jak owce, bo ich decyzje wymagały czasem większego heroizmu, niż śmierć w walce, że historia powinna nas uczyć empatii i umiejętności wczuwania się w realia sytuacji dawnych lat.

Dalej mijaliśmy kamienie upamiętniające bohaterów getta - Mordechaja Anielewicza, Emanuela Ringelbluma i Janusza Korczaka. Mogliśmy usłyszeć o Archiwum Ringelbluma, zobaczyć mogiłę Mordechaja Anielewicza i innych dowódców powstania w getcie oraz dowiedzieć się o ich samobójczej śmierci w schronie na Miłej, posłuchać prawdziwych historii o Januszu Korczaku i jego współpracownikach.

Na koniec doszliśmy do Umschlagplatzu, gdzie pani Olga opowiadała nam o obozach śmierci, o tym co działo się w miejscu, w którym staliśmy i jak wyglądała eksterminacja ludności żydowskiej w obozach. Pojawił się tez wątek osobisty. Na tablicy widniało nazwisko jednej z dziewczyn. Spytała czy to mógłby być jej przodek. Pani Szymańska obiecała zająć się poszukiwaniami.

Na zakończenie mieliśmy chwilę wolnego czasu w Złotych Tarasach, ale chociaż była dla nas za krótka (na zbiórkę wszyscy przyszli punktualnie!), to do domów dotarliśmy późno.

W drodze powrotnej każdy z nas powiedział, co podobało mu się najbardziej, a co najmniej. Okazało się, że prawie wszyscy mieli podobne wrażenia. Przede wszystkim całe przedsięwzięcie podoba się wszystkim. Wszyscy byli zachwyceni ćwiczeniami integracyjnymi. Ciekawe były zajęcia na ekspozycji, której wszyscy są bardzo ciekawi. Podobała się prezentacja przedmiotów codziennego użytku. Najtrudniejszą chwilą dla wszystkich była ostatnia godzina, kiedy zmęczenie i głód dały znać o sobie, dlatego podczas ostatniego „wykładu" pani Soni, trudno było się skupić. Bardzo wysoko oceniliśmy natomiast spacer po Muranowie z panią Olgą Szymańską z ŻIH.

Następna wyprawa 5 listopada. Wtedy zadecydujemy o formie naszej wieloetnicznej i wielowyznaniowej mapy Torunia, którą będziemy przygotowywać przez najbliższy rok.